

Oświadczenie Krzysztofa Kwiatkowskiego, Prezesa NIK (aktualizacja)

2015-08-28 10:04:00



Pragnę szybkiego wyjaśnienia sprawy prowadzonej przez katowicką prokuraturę. Dlatego wystąpiłem z prośbą do Marszałek Sejmu o uchylenie mi immunitetu. Szanując Najwyższą Izbę Kontroli, kierując się nadrzędnym interesem dobra publicznego, przekazałem nadzór nad wszystkimi kontrolami i jednostkami organizacyjnymi moim zastępcom. Postanowiłem też wyłączyć się z wszelkiej aktywności zewnętrznej, w tym także z uczestniczenia w posiedzeniach komisji sejmowych oraz z prac w Kolegium NIK, po to aby wyjaśniana przez prokuraturę sprawa i towarzysząca jej dyskusja nie rzutowały na codzienną pracę Najwyższej Izby Kontroli.

Od ponad 20 lat funkcjonuję w życiu publicznym. Zawsze postępowałem uczciwie. Wiem jak bardzo ważna jest uczciwość, bezstronność, rzetelność i prawość. To są wartości, którym jestem każdego dnia wierny.

[Transkrypcja](#)

Katowicka prokuratura od dwóch lat wyjaśnia sprawę niektórych konkursów na stanowiska dyrektorów departamentów i delegatur. Żaden z pracowników NIK nie ma przedstawionych zarzutów. Nikt z kontrolerów nie jest o nic podejrzany. Izba zawsze w pełni wspierała i będzie wspierać wszystkie działania prokuratur zmierzające do wyjaśnienia każdej sprawy.

Z całą odpowiedzialnością stwierdzam, że nowi dyrektorzy i wicedyrektorzy delegatur i departamentów NIK zwyciężyli w konkursach przeprowadzonych zgodnie z ustawą i wewnętrzną procedurą. Wybrani zostali najlepsi kandydaci dla poszczególnych jednostek.

W trakcie trwania konkursów pojawiały się różne trudności. Czasem wręcz, w nielicznych przypadkach, musieliśmy - oczywiście w zgodzie z przepisami prawa - konkurs unieważniać. Np. wtedy gdy zgłaszał się jeden kandydat nie prezentujący się szczególnie dobrze przed komisją, albo gdy wśród kandydatów nie było osoby, zdolnej do udźwignięcia problemów wewnętrznych w danej delegaturze czy departamencie i wyraźnie rysowała się potrzeba, aby taką jednostką pokierował doświadczony kontroler, ale wywodzący się z innej delegatury czy departamentu. Tak stało się np. w Łodzi czy Lublinie, gdzie potrzeba sięgnięcia po kontrolera z innej jednostki wystąpiła jeszcze podczas kadencji poprzedniego Prezesa NIK. Nowi dyrektorzy w tych miejscowościach - wieloletni pracownicy NIK, wybrani zgodnie z prawem, spełniający wszystkie wymogi formalne - okazali się być świetnymi menedżerami, którzy uporządkowali sytuację w podległych im jednostkach.

Przez ostatnie 20 lat kadra kierownicza w NIK praktycznie się nie zmieniała w inny sposób jak przez odejście na emeryturę. To nie była dobra sytuacja. Ustawodawca wprowadził więc konkursy. Zaczął je przeprowadzać mój poprzednik. Przyszło mi kontynuować ten proces, który w stosunku do blisko 1/3 dyrektorów przeprowadził wcześniej poprzedni Prezes wybierając dyrektorów w delegaturach np. w Krakowie albo Rzeszowie czy też w niektórych departamentach i to tak kluczowych jak bezpieczeństwa wewnętrznego czy zdrowia.

NIK ma obecnie we wszystkich jednostkach organizacyjnych nowych dyrektorów. Kadra kierownicza to w zdecydowanej większości osoby z długoletnim stażem kontrolerskim w Izbie.

Trzeba pamiętać, że ustawa o NIK pozwala stanąć do konkursu na stanowisko dyrektora osobie z co

najmniej 5-letnim stażem pracy w NIK. W rzeczywistość zdecydowana większość dyrektorów ma staż w Izbie dłuższy niż 10 lat. Korzystamy z ich doświadczenia. Średnia wieku nowej kadry dyrektorskiej obniżyła się z 57 lat przed rozpoczęciem konkursów do 49 lat po ich zakończeniu.

Wzrosła liczba kobiet - dyrektorów z 15 do 25 proc. Ponad 1/5 nowych szefów jednostek kontrolnych posiada tytuł doktora.

Podobne tendencje odnotowaliśmy przy wyborze wicedyrektorów, którzy są swoistymi asystentami dyrektorów w procesie zarządzania. Większość z nich ma również wieloletni staż w NIK. Np. wicedyrektor z Rzeszowa Paweł Adamski, przyjęty do pracy w okresie Prezesury Janusza Wojciechowskiego, pracuje nieprzerwanie w NIK już od ponad 13 lat.

Zdaję sobie sprawę, że reformując NIK, dynamizując jego działalność, prowadząc konkursy, wymagając od kontrolerów bezkompromisowej pracy mogłem spowodować czyjeś niezadowolenie, naruszyć jakieś interesy i zostać pomówionym.

Gospodarzem śledztwa, w którym wyjaśniane są pomówienia dotyczące konkursów w NIK jest katowicka prokuratura i tylko ona może wypowiadać się o tej sprawie.

Od początku mojej kadencji przebudowuję Najwyższą Izbę Kontroli. Systematycznie, ewolucyjnie, szanując jej dobre tradycje, szanując pracę moich poprzedników. Wprowadziłem system zarządzania jakością kontroli. Pilnuję, aby kontrole Izby były na najwyższym poziomie, bezstronne, rzetelnie oddające obraz kontrolowanej rzeczywistości. Nasze raporty o informatyzacji ZUS, o spółce Elewarr, transferze środków z OFE, o sześciolatkach, o czystości powietrza, o fermach zwierząt, o ochronie zwierząt, o gazie łupkowym, kontraktach gazowych, budowie gazoportu, jakości dróg, służbach specjalnych, billingach, bezpieczeństwie na drogach, Lasach Państwowych, bezpieczeństwie na kolei, o elektrowniach wiatrowych, o stoczni Gdańsk, o kolejkach do lekarzy czy choćby o Krajowym Biurze Wyborczym były przyjmowane przez opinię publiczną, posłów, dziennikarzy oraz ekspertów branżowych z zainteresowaniem, uznaniem i przekonaniem, że są obiektywne, bezstronne i przede wszystkim rzetelne.

Opinia publiczna to dostrzega i docenia. To dla mnie bardzo ważne, że od września 2013 roku, czyli od momentu rozpoczęcia przeze mnie pracy w NIK do chwili obecnej liczba Polaków dobrze i bardzo dobrze oceniająca pracę NIK wzrosła już o 16 procent. To jest rzeczywisty miernik podejmowanych wysiłków.

Warto pamiętać, że kierując NIK muszę rozmawiać z różnymi osobami, z szefami klubów parlamentarnych oraz członkami komisji sejmowych, w tym zwłaszcza Sejmowej Komisji do Spraw Kontroli Państwowej. NIK jest jednak organem Sejmowi podległym i działającym na rzecz Sejmu. Ale między rozmową a złamaniem prawa jest zasadnicza różnica. Nie odpowiadam za nadinterpretacje moich spotkań i rozmów, odpowiadam wyłącznie za swoje zachowanie. A ono było zgodne z prawem. Trzeba pamiętać, że zadaniem Prezesa NIK jest również przekonywanie posłów ze wszystkich ugrupowań do podjęcia prac nad wnioskami pokontrolnymi. W tym sensie każdy Prezes Izby musi zabiegać o poparcie parlamentu. Każda z moich rozmów z parlamentarzystami dotyczyła interesów Najwyższej Izby Kontroli, a nie moich spraw osobistych. Mimo zainicjowania sprawy w okresie wyborczym, ufam w dobre intencje prokuratury i wierzę, że sprawa zostanie rzetelnie wyjaśniona. Jestem spokojny o jej finał, bo nigdy nie złamałem prawa, zawsze w swoim życiu postępując uczciwie. Dowodem na to jest moja dotychczasowa służba publiczna.